

9-godzinny postój

#Lotnictwo cywilne 3 grudnia 2008

Pasażerowie salvadorskiego Airbusa A321, spędzili na lotnisku w kalifornijskim Ontario 9 godzin, w oczekiwaniu na pozwolenie na start. Nie mogli wyjść z samolotu, ze względu na brak odprawy celnej.

Jeden z 4 posiadanych przez TACA Airlines A321-200. Linia wykorzystuje łącznie 42 mas

Samolot, należący do linii TACA Airlines, leciał z Salwadoru do Los Angeles. Z powodu mgły nad docelowym lotniskiem, został skierowany do Ontario, gdzie przybył w niedzielę, kilka minut przed północą. Wystartował z niego dopiero o 9 rano. W tym czasie 191 pasażerów nie mogło opuścić samolotu, nie dostali również żadnego posiłku - mieli dostęp jedynie do wody i krakersów.

Według przedstawicieli TACA, lokalne władze nie wydały zgody na opuszczenie przez pasażerów samolotu - nie otrzymali zgody na przejście przez kontrolę celną. Z kolei rzecznik prasowy amerykańskiego urzędu celnego stwierdził, że TACA nie zwróciła się do nich z prośbą o odprawienie swoich klientów.

Bez względu na to, kto mówi prawdę, faktem jest, że amerykańskie prawo nie przewiduje tego typu wypadków. Według Kate Hanni, przewodniczącej Coalition for an Airline Passengers Bill of Rights, nie ma obecnie możliwości wypuszczenia zagranicznych pasażerów na teren lotniska, bez odprawy celnej. Urzędnicy nie mają natomiast obowiązku obsługiwać pasażerów samolotów, które lądują awaryjnie nie na docelowym lotnisku.

Tymczasem wypadki tego typu wcale nie są rzadkie w USA. W sierpniu ubiegłego roku prawie 20 tys. obcokrajowców spędziło na pokładach uziemionych samolotów kilka godzin. Powodem była awaria systemu komputerowego. Miesiąc wcześniej, na lotnisku Baltimore-Washington International Thurgood Marshall Airport, pasażerowie jednego z samolotów sprzeciwili się długotrwałemu oczekiwaniu na start i po kilku godzinach zmusili załogę do ich wypuszczenia. Po wyjściu z samolotu zostali otoczeni przez policję z psami.



Jeden z 4 posiadanych przez TACA Airlines A321-200. Linia wykorzystuje łącznie 42 maszyny, prawie wszystkie to Airbussy rodziny A320

Samolot, należący do linii TACA Airlines, leciał z Salwadoru do Los Angeles. Z powodu mgły nad docelowym lotniskiem, został skierowany do Ontario, gdzie przybył w niedzielę, kilka minut przed północą. Wystartował z niego dopiero o 9 rano. W tym czasie 191 pasażerów nie mogło opuścić samolotu, nie dostali również żadnego posiłku - mieli dostęp jedynie do wody i krakersów.

Według przedstawicieli TACA, lokalne władze nie wydały zgody na opuszczenie przez pasażerów samolotu - nie otrzymali zgody na przejście przez kontrolę celną. Z kolei rzecznik prasowy amerykańskiego urzędu celnego stwierdził, że TACA nie zwróciła się do nich z prośbą o odprawienie swoich klientów.

Bez względu na to, kto mówi prawdę, faktem jest, że amerykańskie prawo nie przewiduje tego typu wypadków. Według Kate Hanni, przewodniczącej Coalition for an Airline Passengers Bill of Rights, nie ma obecnie możliwości wypuszczenia zagranicznych pasażerów na teren lotniska, bez odprawy celnej. Urzędnicy nie mają natomiast obowiązku obsługiwać pasażerów samolotów, które lądują awaryjnie nie na docelowym lotnisku.

Tymczasem wypadki tego typu wcale nie są rzadkie w USA. W sierpniu ubiegłego roku prawie 20 tys. obywateli spędziło na pokładach uziemionych samolotów kilka godzin. Powodem była awaria systemu komputerowego. Miesiąc wcześniej, na lotnisku Baltimore-Washington International Thurgood Marshall Airport, pasażerowie jednego z samolotów sprzeciwili się długotrwałemu oczekiwaniu na start i po kilku godzinach zmusili załogę do ich wypuszczenia. Po wyjściu z samolotu zostali otoczeni przez policję z psami.